

Rozmowa Kuriera Porajskiego. Sport to całe moje życie

„Sport pozwala pokazać wielu osobom piękną stronę życia” powiedział kiedyś mistrz i gwiazdor brazylijskiej siatkówki Giba. Z tą sportową maksymą zgadza się w pełni, potwierdzając swoim dotychczasowym dorobkiem sportowym i trenerskim, Andrzej Pawłowski, prezes Porajskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu. Z prezesem Pawłowskim rozmawiamy o obecnej sytuacji gminnego sportu w dobie pandemii, o sporcie szkolnym i sportowej infrastrukturze gminnej.

Kurier Porajski: Czym dla Pana jest sport?

Andrzej Pawłowski: Sport od dzieciństwa jest moją wielką pasją oraz przygodą mojego życia, która trwa już od ponad 40 lat.

Znany jest Pan, szczególnie starszym sympatykom piłki nożnej. Czy tym młodszym osobom, mógłby Pan przybliżyć swoją sportową karierę?

„Kariera” to jest za duże słowo, jak wspominałem wcześniej dla mnie jest to przygoda z piłką nożną. Wielka życiowa przygoda. Pierwsze kroki w piłce klubowej stawiałem z LZS Choroń jako trampkarz, lecz po pół roku gry moja grupa została rozwiązana i poszedłem grać do Polonii Poraj. W Polonii grałem w trampkarzach oraz juniorach. W wieku 15 lat byłem zawodnikiem I drużyny, grając w pierwszym składzie. Drużyna była wtedy w „A” klasie, gdzie w następnym sezonie wywalczyliśmy awans do klasy okręgowej. W lutym 1988 roku trenerzy Rakowa Częstochowa zaproponowali mi grę w I drużynie. Oczywiście przyjąłem tę propozycję gry w Rakowie i od tego momentu gra w piłkę nożną stała się moim zawodem. W Rakowie grałem przez 6 lat, a w sezonie 1989/1990 wywalczyliśmy długo oczekiwany w Częstochowie awans do II ligi. Przypomnę, że obecnie jest to I liga, bo w tamtych czasach nie było ekstraklasy. Później kontynuowałem grę w takich klubach jak: Krisbut Myszków (awans do II ligi), Ruch Radzionków (awans do II ligi), RKS Radomsko, Zagłębie Sosnowiec, Warta Zawiercie, Unia Skierniewice, Warta Działoszyn, z której w 2006 roku, po 18 latach, wróciłem do Polonii Poraj. W Polonii, po kilku latach gry, zakończyłem swoją przygodę z piłką nożną jako czynny zawodnik.

To piękna karta sportowa. Ale w Pana przypadku tą piękną kartą są także Pańskie osiągnięcia trenerskie?

Pracę trenerską rozpocząłem w 1996 roku, prowadząc grupę młodzieżową Polonii Poraj. Następnie, jako trener kontynuowałem pracę w takich klubach jak: Unia Skierniewice, gdzie jako zawodnik byłem asystentem I-go trenera, a oprócz tego prowadziłem drużynę juniorów młodszych, z którą awansowałem do makroregionu województwa łódzkiego. W Warcie Działoszyn zostałem również grającym trenerem IV ligowej drużyny. Po powrocie do Polonii trenowałem grupy młodzieżowe oraz połączoną drużynę seniorów Stokrotki Choroń z rezerwami Polonii, z którą awansowałem do klasy „A”. W sezonie 2013/14 przejąłem I drużynę Polonii, gdzie wywalczyliśmy historyczny awans do IV ligi. Po awansie postanowiłem zrezygnować z prowadzenia I drużyny, ponieważ nadmiar obowiązków jakie na mnie spoczywały (sprawy organizacyjne klubu, organizacja imprez sportowych dla dzieci i młodzieży, praca w samorządzie) nie pozwalały, abym mógł w 100% zaangażować się w pracę z pierwszym zespołem, więc wróciłem do pracy z młodzieżą, którą kontynuowałem przez następne lata.

„Sport pozwala pokazać wielu osobom piękną stronę życia” mawia gwiazda brazylijskiej siatkówki Giba. Pan poświęcił praktycznie całe dotychczasowe życie sportowi.

Tak można powiedzieć. Ocenę swojej pracy pozostawiam zawodnikom i kibicom, trenerom z którymi pracowałem i rodzicom dzieci, które trenowałem. Jak powiedziałem wcześniej – sport to całe moje życie.

Ale ostatnio o nazwisku Pawłowski podwójnie głośno. Pański syn poszedł w Pana sportowe ślady.

Tak. Mateusz grał w Polonii od najmłodszych lat, będąc zawodnikiem grup młodzieżowych oraz seniorów. Od kilku lat jest trenerem w klubie, prowadząc drużynę trampkarzy starszych oraz juniorów młodszych. Obecnie jest na ostatnim roku studiów wychowania fizycznego na Uniwersytecie Jana Długosza w Częstochowie. Jest również trenerem w akademii piłkarskiej Rakowa Częstochowa, która jest jedną z najlepszych w Polsce, więc ma tam doskonałe

możliwości, aby rozwijać się jako trener. Jest również wolontariuszem wielu przedsięwzięć w naszej gminie, z których na pewno należy wymienić, poza imprezami sportowymi, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Ma bardzo dobry kontakt z dziećmi i młodzieżą, a to rokuje bardzo dobrze na przyszłość w jego pracy trenerskiej. Nie ukrywam, że czuję z tego powodu dumę ojcowską, ale także sportową.

Najczęściej spotkać Pana można na stadionie przy Sportowej. Czym zajmuje się Pan obecnie?

Obecnie zajmuję się obiektem stadionu sportowego, przy ul. Sportowej w Poraju, gdzie swoje mecze rozgrywają drużyny Polonii Poraj. Aby utrzymać obiekt w takim stanie jak jest obecnie, wymagane jest naprawdę bardzo dużo pracy na co dzień. Jej nie widać może, nie jest medialna, bo to przysłowiowa praca u podstaw, ale proszę mi wierzyć, największą satysfakcję czuję, gdy przyjeżdża na rozgrywki drużyna gości i zachwycą się stanem murawy. Aby zapewnić taki jej stan, pracuje grono osób, w tym pracownicy z Urzędu Gminy i Centrum Integracji Społecznej. Praca na płycie boiska wymaga nawożenia, aeracji, wertykulacji, dosiewania trawy, podlewania, koszenia itd. Moja praca dotyczy także całej Strefy Wrażeń przy ulicy Górniczej oraz Hali Sportowej w Poraju czy Budynku Wielofunkcyjnego w Masłowskim.

To bardzo dużo dobrej pracy. Efekty zobaczą wszyscy, gdy wybiorą się na stadion. I tu pojawia się temat pandemii. Chcę zapytać jak ona wpływa na działalność sportową i trenerską?

Pandemia koronawirusa spowodowała, że dotychczasowa nasza naturalna aktywność, związana z ruchem, ze sportowym trybem życia została praktycznie wywrócona do góry nogami. Wprowadzone ograniczenia pandemiczne, wynikające z konieczności zapewnienia bezpieczeństwa sanitarnego i zmniejszenia ryzyka rozprzestrzeniania się tego groźnego wirusa, stały się problemem nie tylko dla tych, którzy byli i są aktywni, ale też dla tych osób, dla których jedyną aktywnością fizyczną było przemieszczanie się z domu do samochodu. Problem zamknięcia mocno odbił się na najmłodszych. Teoretycznie odnaleźli się świetnie w wirtualnym świecie, który znają. Szybko jednak zaczęły wyzwać się negatywne reakcje i zachowania. Rodzice, ale i same dzieciaki, z wdzięcznością przyjmowali każde poluzowanie obostrzeń. W miarę możliwości, jak pozwalały na to warunki sanitarne, organizowaliśmy treningi najmłodszych grup zawodników, ćwiczyli także najmłodszy, czyli Dzieciaki Fajniaki.

Szefuje Pan stowarzyszeniu sportowemu, którego nazwę co prawda, trudno niektórym zapamiętać, ale działalność znana jest powszechnie. Czy zechciałby się Pan podzielić czym zajmuje się ta organizacja, o jej władzach i osiągnięciach.

Porajskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu od blisko 20 lat działa na rzecz rozwoju sportu. W 2003 roku, z inicjatywy grupy działaczy sportowych, postanowiono aktywnie działać na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu w gminie Poraj. Za główne zadanie przyjęto dążenie do powstania w gminie obiektów sportowych oraz organizację imprez o charakterze sportowym, w różnych dyscyplinach sportowych. Na stałe do kalendarza wpisały się rozgrywki w streetballu, futsallu, siatkówki plażowej. Z czasem, kolejno dołączały inne dyscypliny. Dążenia działaczy PTKKFIS ziściły się jednak dopiero po 2010 roku. Dziś z przyjemnością można aktywnie uprawiać sport na sporej ilości obiektów sportowych, bo wśród nich są: modernizujące się nieustannie tereny Zalewu Porajskiego, gminny stadion Polonii Poraj przy ul. Sportowej - z nowym budynkiem szatniowo-sanitarnym i z zadbaną płytą boiska, hala sportowa przy Szkole Podstawowej w Poraju, "Orlik" w Poraju i Żarkach Letnisku, boiska wielofunkcyjne w Jastrzębiu, Choroni i Kuźnicy Starej, boisko na którym gra Unia Masłowskie, ściana i kamień do wspinaczki w Poraju, znajdujące się we wszystkich sołectwach gminy siłownie zewnętrzne, place zabaw i inne obiekty. Dziś jest doskonała baza sportowa. Zadaniem, które obecnie stoi przed PTKKFIS jest zwiększenie jeszcze bardziej aktywności ruchowej dzieci i młodzieży na doskonałej gminnej bazie sportowej. Dziś PTKKFIS tworzą nauczyciele wychowania fizycznego, o których mam nadzieję, że za moment opowiemy. Natomiast ja jestem prezesem tej organizacji, a wiceprezesem Andrzej Kozłowski, znany działacz społeczny i sportowy. PTKKFIS to głównie sport szkolny i na nim opieramy swoją działalność.

Jak ocenia Pan współpracę Porajskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu z Urzędem Gminy, z wójt, z radnymi?

Tak naprawdę możemy mówić o prawdziwej symbiozie naszego stowarzyszenia z Urzędem Gminy. Działania, które podejmujemy nie mogłyby zostać zrealizowane bez pomocy i wsparcia wójt Katarzyny Kaźmierczak. Wiadomo, że w tej chwili pandemia zastopowała naszą aktywność. Naszym celem jest m.in. organizacja turniejów o puchar i pod patronatem Wójta Gminy Poraj. Spotykamy się z bardzo dużą pomocą, otwartością, życzliwością władz Gminy Poraj, zarówno wójt, jak i radnych. Jesteśmy bardzo wdzięczni za możliwość tej współpracy, która przecież przebiega z myślą o naszych najmłodszych, o dzieciach, o ich usportowieniu, o aktywności fizycznej.

Jakie plany na najbliższy czas, już po pandemii?

Mamy nadzieję, że zniesienie obostrzeń sanitarnych i powrót dzieci do szkół umożliwi nam organizację turniejów szkolnych. Co prawda jesteśmy świadomi, że po powrocie do nauczania stacjonarnego dzieci będą miały zapewne do nadrobienia zaległości, to będzie czas weryfikacji ich nauczania domowego, ale mam nadzieję, że znajdzie się należyte miejsce dla sportu i zajęć z wychowania fizycznego. Bo tutaj też wiele się zatrzymało, mimo wielkich wysiłków nauczycieli wychowania fizycznego. Organizowaliśmy turnieje w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną, gry i zabawy, lekkoatletykę czy zabawy sportowe dla przedszkolaków, z których dziś ze względu na pandemię musieliśmy ze względów sanitarnych zawiesić.

To dużo grup i sekcji. A jakie jest przygotowanie kadrowe, trenerskie do prowadzenia tych grup sportowych?

Staramy się zapewnić dzieciom i młodzieży jak najbardziej wszechstronny rozwój sportowy. Zaplecze kadrowe i trenerskie stanowią nauczyciele wychowania fizycznego z naszych szkół. Są to osoby doskonale przygotowane merytorycznie.

Porozmawiajmy chwilę o sporcie szkolnym. Same ściany sal gimnastycznych nie poprowadzą zajęć sportowych. Sport szkolny to przede wszystkim właśnie nauczyciele wychowania fizycznego.

Tak jak wspominałem i pan to też bardzo trafnie ujął w swoim pytaniu, że bez kadry trenerskiej, bez nauczycieli wychowania fizycznego, nie byłibyśmy w stanie organizować sportu szkolnego, to oczywiste. Wymienię tutaj nauczycieli wf: Lidia Królak, Włodzimierz Duda, Joanna Dusza, Tomasz Dusza, Rafał Picz, Jacek Paca, Izabela Korpol, Paweł Churas, Ewa Policińska, Małgorzata Rodek oraz Michał Drzewiecki, który choć obecnie nie uczy wf, to jest aktywnym członkiem naszej organizacji. W przedszkolach taką rolę pełnią panie wychowawczynie. Te osoby to również wiele inicjatyw, przedsięwzięć, turniejów w różnych dyscyplinach sportowych. Cały czas pracujemy w tej grupie nad nowymi pomysłami i inicjatywami. Na przykład ostatnią inicjatywą, która pojawiła się tuż przed pandemią, są zajęcia sportowe, realizowane w hali sportowej w Poraju, ogólnorozwojowe i skierowane do dzieci w wieku 6-8 lat. Pomysłodawcą i realizatorem przedsięwzięcia jest Paweł Churas, a entuzjastką pomysłu wójt Katarzyna Kaźmierczak. Ruch jest fajny. Wiedzą o tym rodzice naszych najmłodszych podopiecznych, stąd takie zainteresowanie zajęciami, jednak po ich uruchomieniu na drodze stanął koronawirus. Jak będzie tylko możliwość wznawiamy te zajęcia. Ale najważniejsze, w tych wszystkich działaniach jest to, że bakcyła sportu złapali sami zainteresowani. Dzieci i młodzież, w większości przypadków, jest zainteresowana sportem, tylko trzeba mieć dla nich dobrą ofertę i zaoferować ją w odpowiedni sposób. Wiem, że nauczyciele wychowania fizycznego są w szczególnie trudnej i niekomfortowej sytuacji. Prowadzenie online zajęć ruchowych jest bardzo trudne, także z uwagi na odbiór propozycji. Jestem przekonany, że nikt bardziej od nich nie pragnie powrotu do normalności, tym bardziej, że sporo będzie do nadrobienia.

Jakby Pan zachęcił dzieci i młodzież do uprawiania sportu?

Nie muszę więc chyba nikogo przekonywać, że należy zwrócić uwagę na ten aspekt rozwoju dziecka. Zarówno rodzice, jak i nauczyciele powinni mobilizować i zachęcać dzieci do zajęć sportowych oraz wspierać je w codziennych zmaganiach. I tak w większości przypadków ma to u nas miejsce.

Co chciałby Pan przekazać rodzicom. Czy warto przyprowadzać dzieci na zajęcia sportowe?

Wiele osób coraz bardziej uświadamia sobie, że sport to zdrowie. Dorośli dbający o własne ciało i dobre samopoczucie nierzadko zastanawiają się: w jaki sposób zarazić sportowym bakcylem własne dzieci i czy w zasadzie powinno się podejmować takie próby? Dobra odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna – oczywiście, że tak! Sport to rozładowanie nadmiaru energii, wspomaganie rozwoju, wpajanie zasad fair play czy nawet ciekawe życie towarzyskie, nowe kontakty koleżeńskie. Ma to szczególne znaczenie teraz, po okresie największego zagrożenia pandemią. Czy potrzeba więcej uzasadniać? Sport = zdrowie naszych dzieci. A to chyba cel nadrzędny.

Talent czy ciężka praca co jest ważniejsze? W jaki sposób kształtuje się charakter sportowca prowadzący go do sukcesu?

Hmmm. To pytanie, które od dawna zajmuje uwagę w psychologii sportu. Myślę, że prostej recepty nie ma. Jednakże, żeby w sporcie osiągnąć sukces trzeba mieć to „coś”. Możemy to nazwać iskrą bożą, palcem bożym, lub po prostu talentem. Sam talent jednak nie wystarczy potrzebna jest ciężka i systematyczna praca.

Rodzice często obawiają się, że dziecko, które uprawia sport, opuści się w nauce. Jak jest w rzeczywistości?

Tak naprawdę ten problem pojawia się dopiero w momencie sportu wyczynowego, zawodowego. Na poziomie sportu rekreacyjnego ten problem w zasadzie nie istnieje tak silnie. Ważne, że o to Pan pyta. Złotą receptą dla dziecka uprawiającego sport powinno być: mogą uprawiać sport, ale oceny w szkole muszą być dobre. Nie każdy uczeń może być wybitny z matematyki, fizyki czy języka polskiego, ale żeby były pozytywne oceny. Młody człowiek ma zdobyć fundamentalną, podstawową wiedzę.

Jak aktywować dziecko, jeżeli nie chce aktywności fizycznej? Szlaban na tablet czy telefon i za uszy na boisko?

Zachęcić dziecko do uprawiania sportu i aktywności fizycznej to ważny obowiązek przede wszystkim rodziców. Nadwaga i otyłość oraz wynikające z nich konsekwencje to coraz poważniejszy problem w naszym społeczeństwie. Warto kierować się prostymi zasadami, które nazywam „złotą piątką mobilizacji”: sport to nie kara, nie każdy musi być mistrzem, nie zmuszaj do sportu, daj wybór i pokaż, że sport jest fajny!

To właśnie rola Porajskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu oraz wszystkich osób zaangażowanych w szkole i w domu - pokazać, że sport jest fajny. Dziękuję za rozmowę.